Nr. 152. Kraków, Sobota 6 Lipca 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 5 lipca.

Lubo dotychczas brak pozytywnych wiadomości, kiedy odbędą się wybory do Sejmu, to nie ulega wątpliwości, że nie oddziela nas od nich czas tak długi, abyśmy mogli spokojnie siedzieć z założonemi rękami. W obozie ruskim i kuryi wiejskiej widać już żywe zainteresowanie się przyszłą akcyą wyborczą, a nawet centralny komitet dla wschodniej Galicyi odbywa czasami posiedzenia. W miastach tylko, a zwłaszcza w zachodniej części kraju, cicho i głucho. Wprawdzie za kilka dni ukazać się ma odezwa komitetu wykonawczego wiecu miast, wzywająca do tworzenia komitetów miejscowych, ale odezwa nie wystarczy, jeżeli mieszczanie nie odczują potrzeby i nie spełnią obowiązku bronienia własnych interesów.

Błędna i z gruntu fałszywa ustawa wyborcza, dzieląc społeczeństwo nasze na kurye kastowe, miastom przyznała reprezentacyę zupełnie nieodpowiednią i tak szczupłą, że posłowie miejscy nie mogą zająć w Sejmie takiego stanowiska i na sprawy krajowe wywrzeć takiego wpływu, jakiby się im słusznie należał ze względu na znaczenie miast w cywilizacyjnym i ekonomicznym rozwoju kraju. Stało się to z umysłu, bo obawiano się, że miasta wysyłać będą ludzi niezależnych i postępowych, którzy nie zejdą z drogi obowiązku, zakreślonego prawdziwą miłością Ojczyzny i zasadami prawdziwie demokratycznemi. Pomimo uznania potrzeby naprawienia krzywdy, wyrządzonej miastom, wszelkie usiłowania pomnożenia liczby mandatów z miast i wyłączenia większych gmin miejskich z kuryi włościańskiej rozbijały się zawsze nie o większość sejmową, ale o sztuczki i manewra kliki zacofańców, którzy tak jak niegdyś centraliści niemieccy obawiali się, aby Sejmu nie ogarnął nowy prąd ożywczy, który w imię sprawiedliwości wymierzałby w równej mierze prawa i ciężary.

Niestety gnuśność i apatya sprawiała dotychczas, że nie wszystkie mandaty z miast otrzymywali reprezentanci postępowego i patryotycznego mieszczaństwa. Korrupcya, jaka zakradła się między pewną najmniej oświeconą, a na grosz chciwą częścią mieszkańców, była silnym poparciem żywiołów obcych lub wstecznych. W kuryi wiejskiej ginęły zaś miasta zupełnie i inteligencya miejska nie wywierała na wybory tego wpływu, jaki wywrzeć mogła, pomimo szczupłości głosów, przez należytą organizacyę i agitacyę. Niemal wszędzie mandaty te dostawały się w ręce reprezentantów wielkiej własności, której ambicyi nie wystarczała liczba mandatów w jej własnej kuryi, chociaż nieodpowiednio wielka i nie pozostająca w żadnym słusznym stosunku z liczbą mandatów innych kuryj.

Obecnie ocknął się już lud wiejski i w kuryi swej domaga się innych posłów, którzyby rozumieli interesa swoich wyborców i interesów tych chcieli i umieli bronić. Ruch ten wśród włościaństwa zasadniczo zupełnie usprawiedliwiony, a nawet pocieszający, przybiera jednak zbyt jednostronny kierunek, nie liczy się ani z tem, że wśród włościaństwa jeszcze brak odpowiednich sił, aby wszystkie mandaty bez wyjątku powierzyć siermiężnej braci, ani z tem, że w kuryi wiejskiej znajdują się także i miasta mające prawo, aby także ich reprezentanci zasiadali w Sejmie. Uwzględnienie miast przez włościan nie może im przynieść żadnej szkody, bo inteligencya miejska nie ma żadnych sprzecznych interesów, a zna interesa włościan, chce i potrafi ich bronić. Natomiast kraj zyskałby na pomnożeniu liczby tych posłów, którzy w Sejmie odznaczali się nietylko znajomością rzeczy, ale i gorliwością w spełnianiu poselskich obowiązków.

Wśród walki dwóch prądów, z których jeden dąży do tego, aby wszystkie mandaty zagarnąć dla wielkiej własności, a drugi pragnie z kuryi wiejskiej wysłać samych włościan, w interesie własnym i w interesie kraju powinno mieszczaństwo rozwinąć silną i energiczną akcyę, aby nie pominięto go zupełnie na korzyść kandydatów, z których nie wszyscy będą mieli odpowiednie kwalifikacye. Do tej pracy czas już wielki, aby rozpisanie wyborów nie zaskoczyło miasta nieprzygotowane i aby po rozpisaniu wyborów nie brakło czasu do przeprowadzenia odpowiednich kandydatów. Niech w każdem mieście i miasteczku utworzy się komitet przedwyborczy, czuwający nad akcyą wyborczą i stara się ująć jej ster w swoje ręce, ale niech te komitety nie popadną w ten sam błędny kierunek i nie głoszą wyłączności. Mieszczaństwo nie może i nie powinno podawać ręki do wykluczania kandydatur włościańskich tam, gdzie znajdują się odpowiednie siły, ale zastrzegając sobie odpowiednią liczbę mandatów, wspólnie z włościaństwem starać się o to, aby Sejm otrzymał jak największą liczbę posłów należycie uzdolnionych i znanych z gorliwości w wypełnianiu obowiązków. Takich posłów prawdziwie postępowych, szczerze wyznających zasady demokratyczne, sprzyjających rozwojowi miast i stanu włościańskiego, a zarazem przejętych duchem niekłamanego patryotyzmu znajdzie się dość w kraju, byle wyboru nie pozostawiać przypadkowi i nie czekać aż osobiste a najczęściej nieuprawnione ambicye utorują sobie drogę środkami nie zawsze godziwemi. Do pracy zatem, ale natychmiast, bez żadnej zwłoki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 4 lipca.

(?) Wczoraj wieczór odbył się urządzony przez Koło polskie na cześć byłego ministra Madeyskiego bankiet, na który posłowie bardzo licznie się zebrali.

Pierwszy toast na cześć p. Madeyskiego wygłosił prezes Koła p. Zaleski.

Poseł Wachnianin zaznaczył, że Rusini z radością powitali nominacyę Polaka na ministra oświaty i stwierdza, że się nie zawiedli. Cała działalność Madeyskiego była natchnioną ideą pojednawczą Polaków z Rusinami.

Jeżeli minister Madeyski upadł, to upadł w kwestyi obchodzącej żywo wszystkie narody słowiańskie w Austryi — upadł więc w obronie idei słowiańskiej, dlatego z całym zapałem wznosi toast na cześć Madeyskiego.

Następnie głos zabrał p. Madeyski i odezwał się w te słowa: „Nie pora mi teraz, gdy zszedłem z ławy rządowej w szeregi Koła, rzucać polityczne poglądy na przyszłość. Natomiast do świeżej przeszłości zwraca się myśl sama z siebie. Przebyliśmy razem w polityce nowy okres parlamentarny. Był on krótki. ale niezwykle trudny i niebezpieczny. Trudny był dlatego, że wymagał ciągłej czujności i wielkiej równowagi rozumu. Praca parlamentarna pod hasłem walki dla narodu z temperamentem i łatwą jest i przyjemną i popularną u swoich. Pod hasłem pokoju, czy zawieszenia broni dlatego jest trudną, że wtedy walka toczy się przedewszystkiem ze samym sobą. Takiej walki nie widać. Trzeba na to umysłu spokojnego i głębokiego żeby ją zrozumiał i ocenił. A już na skuteczna pomoc publicystyki liczyć chyba trudno, bo nasza prasa walką żyje — spokój ją nudzi. Więc widocznego poparcia nie było znikąd. Obres miniony był także niebezpieczny. Polityka to nie sama logika, a oportunizm to nie zasada. On tam właśnie się kończy, gdzie się zaczynają zasady. Z temi się w polityce żyje albo ginie. O tem każdy z nas wiedzieć i pamiętać musi, jak o tem pamiętali dawniej nasi poprzednicy. Mimo to nie trzeba się dziwić, że przed niebezpieczeństwem kompromisów ostrzegano nas nieraz z kraju, bo wszakże sami zwracaliśmy mu na to uwagę, wszak sami kompromisową cechę naszej pracy wzięliśmy otwarcie w program — który też dlatego i w tym celu ujęliśmy w szczuplejsze ramy. Czy w tem ostrzeganiu zawsze i wszędzie była zachowana miara? Nie chcę dziś tego rozstrzygać.

„Wolno jest niewątpliwie każdemu, kto lubi czytać historyę pisaną czy żyjącą, wybrać sobie z niej jednę epokę, upodobać jednego bohatera, za to jeszcze nikomu nie odpowiada. Może potem zamknąć księgę i czekać, ale przez to czasu w biegu nie zatrzyma. Ci, którym wypadło dźwigać obowiązek i odpowiedzialność, muszą się liczyć z potrzebami każdej chwili, cobądź ona ze sobą niesie. I nie wiem, czy jest rzeczą bezpieczniejszą, a wiem, że ani sprawiedliwą, ani nie jest pożyteczną, z wygodnego punktu upodobań lub uprzedzeń dziś już pisać wewnętrzną historyę Koła, zanim się ją poznać usiłowało i zanim się ona ostatecznie skończyła. A wiem i to także, że kto zbyt pochopnie szuka błędów Koła, ażeby się niemi gorszyć, ten, co najmniej, sercem nigdy z Kołem nie był połączony. Mówię wprost o Kole, gdyż mnie osobiście na wysuniętym posterunku moim żaden głos prasy polskiej żadnej nie wyrządził szkody. Zresztą od Sejmu, korporacyj, duchowieństwa, a zwłaszcza od rządu krajowego doznawałem zawsze jak najszerszego poparcia. Ale ja czułem się zawsze członkiem Koła, a z natury ostatniego systemu, więcej jeszcze niż dawniej los jego leżał mi na sercu“.

Mowca podnosi potem stanowisko w parlamencie i kończy:

„W sile tego dorobku Koła kraj ma zupełną rękojmię spokoju o stanowisko Koła w przyszłej konstelacyi parlamentarnej. W czystem sumieniu i w przekonaniu dobrze spełnionego obowiązku, Koło ma dosyć własnej siły odpornej przeciwko krytyce niesprawiedliwej, opartej na nieznajomości warunków jego działalności“.

P. Ochrymowicz podnosił solidarność klubu ruskiego i Koła polskiego i wniósł toast na zgodę Polaków z Rusinami.

Pos. ks. Ruczka wzniósł zdrowie ministra Jaworskiego, podnosząc jego zasługi.

Po wygłoszeniu toastów przez Jaworskiego i Lewakowskiego zakończono oficyalną część bankietu.

Dwie deputacye.

Z Petersburga donoszą, iż przybyła tam deputacya od szlachty kurlandzkiej, ażeby wręczyć carowi adres z powodu stuletniego jubileuszu przyłączenia Kurlandyi do Rosyi. Prasa rosyjska, która narzekała dotychczas na obojętność szlachty niemieckiej w Kurlandyi, wobec przygotowań do uroczystego obchodu jubileuszu. wyzyskuje teraz okoliczność przybycia deputacyi na swój sposób. Większa część dzienników upatruje w tem dowód, że rusyfikatorska polityka rządu rosyjskiego w prowincyach bałtyckich nie musi być tak dotkliwą dla szlachty niemieckiej, skoro szlachta ta radośnie obchodzi jubileusz połączenia Kurlandyi z Rosyą. Nie należy jednak zapominać, że pod rządem rosyjskim tego rodzaju „dobrowolne“ objawy radości bywają zwykle wymuszone, nie mogą więc świadczyć o rzeczywistem usposobieniu ludności; a przytem nadmienić trzeba, że ze wszystkich prowincyj bałtyckich Kurlandya, skutkiem przypadkowego zbiegu okoliczności, stosunkowo najmniej dotkliwie odczuła na sobie rusyfikatorskie dążności Rosyi. Zostaje ona pod rządami gubernatora Sipiagina, oświeconego męża stanu, należącego do arystokracyi rosyjskiej, a zarazem przychylnie usposobionego dla Niemców i niemieckiej kultury. Pomimo wezwania z Petersburga, nie przystąpił on dotychczas do rusyfikacyi szkół niemieckich w Kurlandyi i o ile tylko może, oszczędza szlachtę kurlandzką i jej przywileje, tak, iż dotychczas zachowały się tam tradycyjne urządzenia krajowe. Jeżeli więc szlachta kurlandzka z pewną oziębłością, w każdym razie jednakże uczestniczy w obchodzie jubileuszowym, czyni to głównie dla zaznaczenia swej lojalności wobec tronu, w przekonaniu, że lojalnem swem postępowaniem zdoła odwrócić od kraju ciosy rusyfikacyjnej polityki.

W odmiennych warunkach, ale w równie przykrej sytuacyi moralnej znajduje się deputacya bułgarska, która prawie równocześnie z kurlandzką przybyła do Petersburga. Przybywa ona już nie z rosyjskiej prowincyi, lecz od niezależnego narodu, ażeby złożyć wieniec w imieniu bułgarskiej reprezentacyi narodowej na grobie cara Aleksandra III. Nie miłość jednakże zaprowadziła Bułgarów nad Newę, lecz jedynie wyrachowanie polityczne. Chcą oni podobnemi objawami sympatyi odwrócić również od swego narodu niechęć cara w obawie, że gniew carów mógłby ołowiem zaciężyć na szali losów bułgarskiego narodu. Ta sama więc Bułgarya, która za pomocą niezmiernych wysiłków, dzięki zręcznej i wytrwałej polityce Stambułowa, wyzwoliła się z pod wpływu Rosyi, dążąc konsekwentnie do zupełnej samodzielności, mówi teraz o „pojednaniu“ z Rosyą i wysyła deputacyę do Petersburga, ażeby tylko nie narazić się na niezadowolenie cara rosyjskiego. Nie wszyscy bowiem Bułgarzy mają dosyć mocy i siły charakteru, ażeby wytrwać w dotychczasowej niezawisłej polityce, — i gdy nie stało zręcznej a silnej ręki Stambułowa, wpływy rusofilskie w Bułgaryi znacznie się wzmogły.

Ale wysłanie deputacyi do Petersburga, będące dziełem rusofilskiego stronnictwa w Bułgaryi, z wszelką pewnością nie odniesie pożądanego skutku, gdyż rząd rosyjski oficyalnie nie chce mieć żadnych politycznych stosunków z Bułgaryą i deputacyę traktuje oziębłe. Szefa deputacyi bułgarskiej, metropolitę Klemensa, przyjął życzliwie pomocnik prokuratora synodu, Sabler, ale nie w swym urzędowym charakterze, lecz jedynie jako członek słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Innych zaś deputatów bułgarskich podejmują przeważnie tylko członkowie kolonii bułgarskiej nad Newą.

Obie deputacye, bułgarska i kurlandzka, nie są bynajmniej wyrazem szczerych uczuć sympatyi i miłości, lecz jedynie objawem taktatyki politycznej, do której zarówno Niemców kurlandzkich, jak Bułgarów, skłaniają trudne okoliczności polityczne, oraz chęć ułagodzenia cara i odwrócenia jego zawiści. Kurlandczycy jednakże są więcej usprawiedliwieni w swem postępowaniu, gdyż, jako poddani cara, zniewalani są do objawów lojalności. Bułgarya zaś, niezależna od Rosyi. powinnaby się obejść bez podobnych poniżających dla niej manifestacyj rusofilskich i może się bez nich obejść, jak tego dowiodły rządy Stambułowa, które w dziedzinie polityki zagranicznej były dla Bułgaryi nader pomyślne.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych p. Gessmann żąda, aby przy reorganizacyi oddziału dla towarzystw, przyjmujących ubezpieczenia, powołano do ministerstwa siły fachowe. Niemniej domaga się, aby prywatne towarzystwa tego rodzaju poddano energicznej kontroli. Następnie p. Gessmann omawia stosunki robotników w tak zwanem „królestwie Drehera“ i domaga się, aby rząd przyczynił się do naprawy złego. Omawiając stosunki policyi wiedeńskiej podnosi mowca, że komisarzom polecano, aby na zgromadzeniach szczególnie przestrzegali §. 302 u. k. (wzniecanie nienawiści przeciw pojedynczym warstwom ludności). W ten sposób zalecono, zdaniem mowcy, szczególną opiekę nad żydami.

P. Ciani skarży się, że oddział namiestnictwa w Trydencie koresponduje z podwładnemi urzędami przeważnie w języku niemieckim.

P. Schamanek krytykuje obecny i poprzedni rząd i zastrzega się przeciw temu, aby, jak twierdzą pogłoski, margr. Bacquehema mianowano namiestnikiem Czech. W końcu mowca ostro krytykuje postępowanie dzisiejszego namiestnika hr. Thuna.

Prezydent Rady ministrów hr. Kielmansegg podnosi, że stosunki sanitarne znacznie się polepszyły i tak przed 10 laty śmiertelność wynosiła 21 prc., a w roku 1893 tylko 15 prc., chociaż był to rok cholery. Również zmieszyła się śmiertelność dzieci. Natomiast wzrosła śmiertelność ludzi liczących więcej niż 60 lat, co dowodzi, że obecnie szybciej się żyje. Liczba szpitali wzrosła od roku 1888 o 17 prc., a liczba łóżek dla chorych o 28 prc. Podczas gdy w roku 1880 jedno łóżko szpitalne wypadało na 1.100, to teraz wypada ono na 900 głów. Omawiając stan wyjątkowy w Pradze minister oświadczył, że najgorętszem życzeniem rządu jest, aby go znieść i wzywa patryotów, aby wpłynęli na uspokojenie tej części ludności, która

BIEDRONIE.

POWIEŚĆ

przez

SEWERA.

12

(Ciąg dalszy).

— Tyś zrobiła swoje — rzekł doktor.

— Co, swoje? — przerwała Kunda — jakie swoje? Co pan mówisz?... Ja chcę, żeby dziecko było zdrowe, bo jak zamrze, to spalę Biedroniów i ucieknę na koniec świata.

Oddychała ciężko.

— Cóż poradzimy?...

Kunda pocałowała doktora w rękę i poczęła serdecznie:

— Żeby to panoczek poszedł do chaty Biedroniów i powiedział ino głośno przy mnie, co mają robić chłopcu, i zastraszył ich, że inaczej chłopaka zgubią.

Doktor, poruszony żalem dziewczyny, poszedł.

— Cóż to za twarde natury — powtarzał.

— Stwargnieli bez to skąpstwo, bez chciwość... Uganiają cały boży dzień, a w nocy tylko jednem okiem śpią.

Otworzyła drzwi chaty, doktor stanął na progu.

— Dzień i noc w zimnej wodzie maczane i wyżęte szmaty przykładać dziecku na głowę — lekarstwo przyślę, a gdy mu będzie lepiej, przez cały miesiąc dawać mu mięso, jaja, mleko. Inaczej chłopak umrze. Jeżeli go nie chcecie zabić — słuchać!...

Wyszedł, Kunda za nim, drzwi za sobą zatrzasnął. Biedronie odetchnęli, stary się uśmiechnął. Nie dali doktorowi ani grosza, nie powiedzieli mu Bóg zapłać, a za to on powiedział, co trzeba, i za pieniądze Kundy przyśle lekarstwo.

— Skąd ta szelma ma ich tyle? — szepnęła Biedrońka.

— Musi nas kraść — syknął stary i pięście zacisnął. — Będę ja cię teraz pilnował — czekaj!

Zaturkotało na dziedzińcu, — doktor końmi Czarnika odjechał. Kunda przyniosła do izby cebrzyk zimnej wody, Biedrońka starą koszulę rozdarła na szmaty, Kunda je maczała i kładła na głowę chłopca.

Biedronie, nie przemówiwszy ani słowa, wyszli; Kunda zwyciężyła, plac boju przy niej został. Pracowała bez przerwy.

Po dwóch godzinach chłopczyna się uspokoił, nie zrywał się, nie krzyczał, nie wyciągał rąk do Najświętszej, nie bał się ojca.

Kunda tryumfowała.

Najpierw Pan Bóg, a potem ja cię uratowałam! Nikt, tylko ja jedna. Przecie ty mnie może na starość nie wygnasz jak psa, gdy już ci harować nie będę mogła.

Uspokojona, dumna, szczęśliwa nadzieją, pogłaskała go ręką po twarzy, a ściągając mu szmatę, pocałowała w czoło.

Napróżno Zosia ze swoją Starą czekała na Kundę. Bydło na błonia popędziła sama Biedrońka, chmurna, zła, nieprzystępna... upokorzona tem, że ona, wielka gospodyni, musi sama paść, — stała na uboczu.

Zosia, zdjęta litością, przysunęła się do niej i pocałowała ją w rękę.

— Popasę za was — nie bójcie się — chociażem mała, dam se radę. Moja Stara mądra!

Biedrońka, rada, oddała jej bat.

— Jakże tam Jaś? — spytała dziewczyna ciekawie.

— Na odwieczerz przyślę Hankę po bydło — odpowiedziała i, nie oglądając się, odeszła.

— Nie chcesz gadać, to i tak się dowiem wszyćkiego od Kundy.

Gromadka dzieci przybiegła do niej.

— Zośka Biedroniowe bydło pasie, bo, ho! to już pewnikiem wyda się za Jasia.

Dziewczyna cała spłonęła.

— Nie gadajcie głupstw, chłopczysko leży bez pamięci, nie ma sił oczu otworzyć.

— A cóżto Kunda nie sprowadziła doktora za swoje pieniądze? Nie siedzi w izbie jak pani i nie pilnuje go? Biedrońka pasie za nią, a ty za Biedrońkę.

Tymczasem Wtorucha, korzystając z zabawy dzieci, prowadziła całe stado na organistowy groch.

Dzieci w krzyk. Cała chmara poleciała, pędząc gromadę, za niemi Zosia.

Bydło, przestraszone krzykiem, stanęło. Jedna Wtorucha dopadła grochu, chwyciła garść całym pyskiem, i w nogi, dognał ją Walek i batem lunął.

— A to jucha łakoma na cudze, jak Biedroń.

Dobrze w noc, gdy księżyc wypłynął na środek nieba, połyskując po wzdętych wiatrem chmurkach, Zosia dopadła do wrótek obejścia Biedronia i zatrzymała się. Psy zaszczekały. Dziewczynina ułagodziła je skrawkiem chleba, liżąc jej ręce, podprowadziły wystraszoną pod chatę.

Na stole palił się gaz, na łóżku leżał Jaś z obwiniętą szmatami głową, przy nim na ławie, oparta o ścianę, drzemała Kunda.

Zosia zastukała nieśmiało w okno. Dziewka się zerwała, zajrzała, otworzyła drzwi.

— Chodź, nie bój się, niema nikogo. Biedronie kontentni, że ja pilnuję chłopca, chrapią w obórce na mojem werku. W ścierwach tych chciwość wyżarła nawet żal. Oni muszą się wyspać, żeby im nic zabrakło sił uganiać się bez cały dzień, skąpić, liczyć, zdzierać....

— Cóż Jaś? — spytała Zosia.

— Wiesz, że ten doktór mądry. Drogi, bo drogi. Musiałam mu dać pięć papierków. Oni woleliby się powiesić, jak papierka wydać. Dałam własne, ale chłopcu pod wodą zaraz się ulżyło. Leży se cichutko, spokojnie. Cudowną widzi, ale nie my, grzeszne....

— Może go nam nie zabierze — szepnęła Zosia.

— Może go i zostawi na pociechę ludziom. Dobre dziecko, że do rany przyłóż. — Zwróciła się do Jasia. — Będziesz miał, to i ludziom nie zabraknie.

Kunda pogłaskała szorstką, spracowaną ręką twarz chłopca. Zosia wyciągnęła swoją chudą i również nieśmiało głaskała.

— Wiesz, Zośka, tak ci mi się spać chce, że się na nogach nie mogę utrzymać. Zdrzemnęłabym się, a ty tymczasem przemieniaj szmaty i kładź je na głowie chłopca.

— Nie zmrużę oka, a ty se, moja Kundo, spocznij abo na ławie, abo na stole — odparła dziewczynina.

— Byle gdzie, byle głowę oprzeć.

Kunda zwinęła chustkę pod głowę, rzuciła się na ławę i w tej chwili zasnęła.

Dziewczynina została sama, rada, że jej oddano Jasia pod opiekę. Z wielką powagą przysunęła się, wyciągnęła chudą rękę i z pewnem uczuciem rozkoszy zaczęła głaskać chłopca.

— Sieroto moja, anieli z nieba zlatują się do ciebie, Najświętsza Panienka odwiedza, ino ojcowie nie dbają.... Jak skrzepniesz, będę ci ja pasać za ciebie i za siebie, aby ci ino ulżyć, ho, ho!... dam se radę. I chociażem mała, to przecie urosnę! Każdziuśkiego dnia mnie przybywa. Ja będę paść, a ty se legniesz, spoczniesz na murawie, tyś niebożątko nikłe, chude, jakby jakie pańskie dziecko, ciebie nie można poniewierać....

Para zaczęła się wydobywać z pod szmaty, okrywającej głowę Jasia, Zosia rzuciła ją do wody, wyżęła drugą szmatkę, położyła i rada z siebie, oparła głowę o poduszkę — czekała.

Powieki jej zaciężyły i same spadły na oczy....

Za chwilkę zrobiła się jasność. Złocista z dzieciątkiem na ręku, aniołkami u boku, stanęła na środku izby. Aniołkowie uśmiechali się, dzieciątko wyciągało ręce do Jasia. Zosia z początku oniemiała ze strachu, lecz bojąc się o Jasia, krzyknęła przeraźliwie.

Kunda się zerwała, dziewczynina, drżąc ze strachu, tuliła się do niej.

— Przyszła — widziałam ją z dzieciątkiem na ręku i aniołami. Tak samo, jak na obrazie w kościele. Wyciągała do Jasia ręce.... Okrutnie się boję! Kundo, popatrz, czy już duszyczki jego nie zabrali.

Kunda podeszła do chłopca, przyłożyła ucho do jego ust, rękę na piersi.

— Ciepły — szepnęła — i oddycha — przyśniło ci się....

— Klnę się na Najświętszą, żem oczu nie zmrużyła.

— Widziałaś na własne ślepia?

— Niech martwa padnę, jeśli kłamię.

Kunda pomyślała chwilę.

— Jeśli go nie zabierze, to go wielka łaska czeka. A i ciebie, Zośka, bo i tyś ujrzała....

Zamyśliły się, para z głowy chłopca zaczęła buchać, Zośka przemieniła szmatę.

— Jeśli go nie zabierze — powtarzała smutno. — Ej, i po co ma go zabierać, aniołów jej nie brakuje.

— Jeśli go nie zabierze — rzekła uroczyście Kunda, wielka to łaska la chłopca i la całej wsi. Błogosławieństwo la całej wsi.

Zosia westchnęła.

— Żeby go nie zabrała — szepnęła. — Najsłodszy Jezu, żeby go nie zabrała....

— Jeśli go zabierze, nie zostanę tu chwilki — pójdę w świat.

— To i mnie zabierzcie — rzekła Zosia.

— Dziecko, ty masz matkę, całuśką morgę gruntu, chałupę! (C. d. n.)

zawiniła (?) stan wyjątkowy. Mowca zapewnia, że już w przyszłym roku rząd pomnoży liczbę starostw w pewnych krajach. Co do nadzoru towarzystw asekuracyjnych, to rząd wkrótce przedłoży projekt ustawy. Również rząd popierać będzie wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników. Zdaniem mowcy urzędnicy powinni stać zdala od walk stronnictw i rząd nie może ścierpieć agitacyi urzędników, którzy żądania swoje wyrażać mogą na własnych wiecach.

P. Demel przemawia za pomnożeniem rządowej służby budowniczej, poczem przerwano obrady. Dziś odbywa się posiedzenie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 lipca.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał podziękowanie za ofiarowaną przez Radę kwotę 500 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały. Zarząd widzi w ofierze tej nietylko pomoc materyalną, lecz i moralne poparcie podjętego zadania. Podziękowanie nadesłał również gwardyan OO. Bernardynów w Krakowie za kwotę 500 złr., przeznaczoną na odnowienie fasady kościoła tych zakonników. Prezydent zawiadamia, iż w dniu 15 czerwca z powodu obchodzonego we Lwowie jubileuszu prac literackich Jana Zacharjasiewicza wysłał w imieniu Rady telegram gratulacyjny (brawa). Jubilat podziękował reprezentacyi Krakowa pismem, które odczytał sekretarz.

O urlopy wnieśli podania członkowie Rady pp. Kwiatkowski i Pawlikowski na dwa miesiące, dr. Horowitz do 1 października br. Rada żądania uchwaliła.

R. m. Redyk po krótkiem motywowaniu przedłożył jako sprawę nagłą wniosek następujący: „Zgłaszający się kandydaci na posadę dyrektora budownictwa miejskiego, będący powagami na polu architektonicznem, budowniczem i inżynierskiem, mogą na ręce p. prezydenta złożyć także odmiennie warunki od tych, jakie w konkursie ogłoszono, a które Rada miasta rozpatrzy.“ Rada nie uznała w głosowaniu nagłości wniosku i nie został on uchwalony.

R. m. Domański wobec przypuszczania, iż posiedzenie jest ostatniem przed wakacyami Rady, przypomina potrzebę załatwienia spraw ważnych, które z nieznanych mu przyczyn zalegają. Mianowicie: 1) sprawę sprzedaży grutów nabytych na rzecz gminy od skarbu wojskowego, 2) rozparcelowania realności zwanej Harajewiczówką, 3) sprawę budynku starego teatru krakowskiego, który miał być użyty na cele gminy.

Prezydent daje odpowiedzi na poruszone kwestye: sprawa gruntów fortyfikacyjnych opóźniła się ze względu, iż członek Rady, który miał przygotować plan parcelacyi, z powodu choroby syna wyjechać musiał z Krakowa. Na gruntach realności Harajewiczów należy przed przystąpieniem do sprzedaży parcel zbudować drogę, — wreszcie co do gmachu starego teatru pomimo iż Rada zapłaciła już cenę kupna, rząd nie oddał dotąd gmachu tego w posiadanie.

R. m. dr. Rosenblatt zapytuje o sprawę rozszerzenia zakładu kontumacyjnego, — na co prezydent odpowiada, iż sama egzystencya tego zakładu jest dotąd w zawieszeniu i zależy od Rady państwa, trudno więc bez pewności, czy zakład będzie utrzymanym, czynić dalsze wkłady.

R. m. dr. Boroński żąda zmiany porządku dziennego posiedzenia w ten sposób, aby Rada zajęła się najpierw sprawą zmiany układu preliminarza budżetu gminnego. Rada zgadza się na to, lecz najpierw postanawia załatwić wnioski naglące, nieobjęte porządkiem dziennym.

Imieniem sekcyi I inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedkłada wniosek nagły o budowę kanału odpływowego w ulicy Grzegórzeckiej, koło zakładów lekarskich uniwersytetu (Collegium medicum). Koszt budowy wynosić ma 3.500 złr. Komitet budowy gmachu uniwersyteckiego chce się przyczynić do kosztów budowy kwotą 550 złr. — sekcya ekonomiczna wszakże proponuje żądać 1.000 złr. Nad wnioskiem wywiązuje się dyskusya, którą rozpoczął r. m. dr. Kasparek uwagą, iż żądanie tysiąca złr. odroczyłoby sprawę najmniej na rok, wnosi więc, aby się zadowolnić dobrowolnie deklarowaną kwotą 550 złr. R. m. dr. Jordan popiera ten wniosek, jak również dr. Styczeń. Po tych przemowieniach i wyjaśnieniach, udzielonych r. m. Rehmanowi, Rada wniosek sekcyi oraz poprawkę dra Kasparka uchwaliła.

Również jako sprawę nagłą przedłożył radca mag. p. Szymkiewicz wniosek o upoważnienie magistratu do wniesienia zażalenia do trybunału administracyjnego przeciw orzeczeniu ministerstwa w kwestyi kosztów leczenia niejakiej Tornala, szupaśniczki. Koszta wynoszą 53 złr. Rada wniosek uchwaliła.

Podania konsensowe, wniesione do Rady, przekazane zostały pojedyńczo komisyi konsensowej do załatwienia.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi skarbowej r. m. dr. Leo przedłożył wnioski w sprawie zmiany układu preliminarza budżetu gminy. Według projektu cały budżet dzielić się będzie na 14 działów głównych wydatków i dochodów. (Dotąd bywało przeszło 70 tych działów). Ten rodzaj preliminarza, zaprowadzony w Wiedniu, okazał się praktycznym i daje sposobność do łatwiejszego oryentowania się w poszczególnych rubrykach.

Wnioski sekcyi brzmią: Rada miasta uchwali:

I. Budżet miasta Krakowa podzielony zostaje według załączonego wzoru na 14 działów głównych, a mianowicie: Dział I. Zarząd główny, II. Zarząd majątku miejskiego, III. Podatki i opłaty gminne, IV. Zarząd długu miejskiego, V. Bezpieczeństwo publiczne, VI. Budowy i roboty publiczne, VII. Upiększenie miasta, VIII. Zarząd targowy, IX. Zdrowotność miasta, X. Dobroczynność, XI. Sztuka i zabytki historyczne, XII. Oświata, XIII. Sprawy wojskowe i XIV. Różne.

II. Każdy z tych działów wykazywać będzie swoje wydatki i dochody zwyczajne i nadzwyczajne w szczególe i ogólnie wzięte i zbilansowane — zaś sumaryczne zestawienie wszystkich działów, z wyszczególnieniem wydatków i dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych, wykazywać ma całość budżetu i ostateczny bilans roczny.

III. Obok wniosków na wydatki lub dochody bieżącego roku, budżet wykazywać ma w osobnych kolumnach: 1) Uchwalone przez Radę miasta wydatki, względnie dochody w roku poprzednim i 2) wynik rachunkowy z ostatniego zamknięcia rachunkowego, to jest dla budżetu na rok 1896 ma służyć za podstawę wynik w roku 1894.

IV. Aby uzyskać dokładny przegląd na gospodarstwo miejskie i rzeczywisty obrót, znosi się prowadzone dotychczas osobno fundusze „Sukiennice“ i „Zakładowy“ i wciela się takowe do ogólnego budżetu miejskiego.

V. Wzywa się Wydział obrachunkowy miejski, aby budżet na rok 1896 przedstawił Radzie miasta już według nowego podziału i w myśl niniejszych uchwał.

R. m. dr. Boroński przemawia za wnioskami, wykazuje korzyści nowego szematu preliminarza i żąda, aby z działu I ekonomat przenieść do działu II, t. j. do zarządu majątkiem miejskim.

R. m. Rotter również oświadcza się za wnioskami i żąda dodatkowych dwóch rubryk na stronie ostatniej: nadwyżki i niedobory.

Przeciw wnioskom przemawia w dłuższym wywodzie dr. Propper, twierdząc, iż dawniejszy szemat preliminarza był jaśniejszym i praktyczniejszym. Mowca nie stawia wniosku o przejście do porządku, wyraża wszakże nadzieję, iż Rada powróci do dawnego systemu. Po replice dra Boroński[e]po, uwagach r. m. Epsteina i odpowiedzi referenta, Rada wnioski sekcyi uchwaliła, oraz poprawki uczynione przez pp. Borońskiego i Rottera.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej radca mag. Skrzyniarz przedkłada wnioski następujące: 1) Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt Wydziału krajowego o zezwoleniu Sejmu na użycie kwoty 300.000 złr., z reszty półtoramilionowej pożyczki przez kraj poręczonej, na cele asanacyi miasta, tj. na budowę kanałów i zakładu oczyszczania miasta. Poleca się magistratowi, aby co roku przedkładał Wydziału krajowemu sprawozdanie ze sposobu użycia kwoty tej na wymienione cele.

2) Rada miasta postanawia założenie ścieżek na nowym cmentarzu miejskim w Rakowicach kosztem 1500 złr. Do wykonania robót upoważnia Rada m. sekcyę ekonomiczną.

3) Rada miasta uchwali: Przyjmuje się dodatkowy kredyt w kwocie 572 złr. na sprzęty kancelaryjne, sprawione dla biura prezydyalnego.

4) Udziela się zaliczkę w kwocie 6000 złr. na zakupno węgli dla urzędników i sług miejskich na rok 1895/96. Wnioski te bez dyskusyi Rada uchwaliła.

Imieniem komisyi przemysłowej radca mag. p. Szymkiewicz przedkłada następujące dwa wnioski:

1) Gmina miasta Krakowa przystępuje do Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego we Lwowie w charakterze członka założyciela z wkładką jednorazową 100 złr.

2) Zezwala się na utworzenie posady nauczycielki pomocniczej dla oddziału kursu krawieczyzny przy szkole wydziałowej żeńskiej z płacą roczną 420 złr., począwszy od pierwszego półrocza roku szkolnego 1895/96, — przyznaje się w tym celu kredyt dodatkowy w kwocie 200 złr. i zezwala się na wstawienie do budżetu na rok następny potrzebnej kwoty. Po uchwaleniu obu tych wniosków stwierdzony został brak kompletu. R. m. dr. Zoll oznajmia, iż Rada otrzymała wezwanie do udzielenia prezenty na posady jednej starszej i jednej młodszej nauczycielki. Gdyby na czas Rada szkolna nie była zawiadomioną, komu Rada miejska powierzyć chce te posady, wówczas Rada szkolna sama dokona mianowań. Mowca zawiadamia o tem dlatego, aby wobec niezebrania się Rady na posiedzenie, na sekcyę szkolną nie spadła odpowiedzialność za utratę prawa prezenty. R. m. Jakubowski wnosi, aby o ile Rada na czas się nie zbierze, upoważnić sekcyę do przedłożenia Radzie szkolnej kandydatek. Prezydent zawiadamia, iż dla załatwienia kilku spraw ważnych niezbędnem jest jeszcze jedno chociaż posiedzenie Rady przed wakacyami i zaprasza Radę na wtorek w przyszłym tygodniu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 lipca.

Przesilenie gabinetowe w Serbii wytworzyło bardzo poważne trudności. Urzędowy komunikat, ogłoszony wczoraj w Belgradzie, stwierdza, że gabinet Mikołaja Kristicza, który stał u steru władzy od 24 października roku zeszłego, wręczył królowi swoją dymisyę. Dalej dowiadujemy się z tego urzędowego ogłoszenia, że król wezwał do Belgradu posła serbskiego, Simicza, z Wiednia, i prezydenta Rady stanu Stojana Novakovicza, aby z nimi naradzić się w kwestyi składu nowego gabinetu.

Dymisya gabinetu Kristicza prawdopodobnie już w tej chwili została przyjęta. Powodem przesilenia jest, że stronnictwo postępowe, najsilniej reprezentowane w skupczynie, nie chce zgodzić się na akcyę konwersyi długów państwa, objętą t. z. „układem karlsbadzkim“ głównie dlatego, że utworzona ma być rada nadzorcza dla długów państwa, w której także wierzyciele państwa mieliby głos zapewniony. Król niezbyt przychylny jest dla tego projektu, który miał być przedłożony zbierającej się jutro skupczynie. Wobec tego więc, że postępowcy co do tego projektu zapowiedzieli opozycyę, a godzą się na podjęcie tej akcyi finansowej jedynie pod tym warunkiem, jeżeli zapewniony im będzie udział w rządzie, — uznał gabinet Kristicza za stosowne podać się do dymisyi.

Obecnie są trzy kombinacye możliwe: albo ministerstwo koalicyjne ze Simiczem na czele, a z udziałem postępowców i radykałów; albo ministerstwo postępowe z Novakoviczem, pod warunkiem, że całe stronnictwo przyrzeknie mu w skupczynie poparcie; wreszcie radykalny gabinet Pasicza, najmniej na razie mający widoków. Gabinet liberalny nie wchodzi obecnie w rachubę.

Najwięcej szans jednakże przedstawia gabinet Simicza i Novakowicza. Pierwszy z nich wykreśliłby ze swojego programu całą akcyę finansową, polegającą na wdrożonym obecnie układzie karlsbadzkim, a dążyłby do uregulowania finansów państwa drogą oszczędności i monopolów. Ponieważ zaś do tak radykalnej zmiany polityki ekonomicznej obecna skupczyna takżeby się nie przychyliła, więc w razie powołania Simicza do steru rządu musianoby rozwiązać skupczynę, która miała zebrać się jutro, i musianoby rozpisać nowe wybory. Nadto stawia Simicz w swym programie: utrzymanie obecnej konstytucyi tylko prowizorycznie, a więc przywrócenie konstytucyi przed ostatnim zamachem stanu obowiązującej; przywrócenie za pomocą dekretu królewskiego niezależności sędziowskiej; rewizyę konstytucyi przez nowo wybraną skupczynę.

Ostatecznie powołanie gabinetu Simicza zdaje się mieć najwięcej szans powodzenia, gdyż Novakovicz nie zapewniłby sobie poparcia innych stronnictw, a król przestał się entuzyazmować dla popieranej przez to stronnictwo polityki ekonomicznej.

Serbia więc, zmuszona trudnościami finansowemi, porzuci prawdopodobnie już teraz drogę reakcyi i otrzyma niebawem nowy gabinet, a z nim nową skupczynę. Rozpocznie się, jednem słowem, pochód w kierunku wręcz przeciwnym od tego, w jakim postępował król od chwili obwołania się pełnoletnim.

Z Anglii.

Lord Salisbury stanął tedy na czele nowego gabinetu, obejmującego aż 19 członków. Aby ułatwić obrady i prace w tak licznej korporacyi, utworzono rodzaj „wydziału gabinetu“, do którego wchodzą: lord Salisbury, ks. Devonshire, Balfour, Goschen i Chamberlain.

Izba gmin załatwiła już najważniejsze przedłożenia; wybory niebawem będą rozpisane. Lord Rosebery weźmie w nich bezwątpienia bardzo czynny udział, a nie jest wykluczonem wcale, że stronnictwo liberalne wyjdzie z wyborów zwycięsko i Rosebery wróci jeszcze do steru rządu. Wszystko zależeć tutaj będzie od stanowiska stronnictw irlandzkich; jeżeli między niemi przyjdzie do porozumienia i podjęcia wspólnej akcyi, to bezwątpienia konserwatyści i unioniści poniosą bardzo dotkliwą klęskę. Toczyłaby się wtedy zażarta walka o zdobycie ostatniej twierdzy konserwatywnej: o zniesienie Izby lordów, która już tylokrotnie udaremniła śmiałe i postępowe programy polityczne.

Liberalny organ „Daily News“ przypomina lordowi Salisbury'emu, który po raz trzeci staje u steru rządu, że w przyszłym tygodniu rozwiąże trzeci parlament w swem życiu, podczas gdy Gladstone, który cztery razy był premierem, tylko dwa parlamenty rozwiązał. Od Palmerstona począwszy, żaden premier nie miał szczęścia w wyborach po rozwiązaniu parlamentu; gdy Salisbury w roku 1885 i 1892 rozwiązał parlamenty, to poniósł klęskę przy wyborach, — a Gladstone w roku 1874 i 1886 tego samego doznał losu.

Ruch wyborczy zaczął się już w Anglii. — Dzienniki wzywają do walki, — niebawem zaczną się „meetingi“ pod gołem niebem.

Brandes o Szekspirze.

Znakomity krytyk skandynawski, Jerzy Brandes, zajął się obecnie wyłącznie Szekspirem. Rezultatem tej pracy jest tom, z którego wyjmujemy jednę kartkę, traktującą o Szekspirze, jako... kapitaliście.

Szekspir — pisze Brandes — jak na prawdziwego syna Albionu przystało, przez całe życie dążył do wywalczenia sobie pewnego dobrobytu, do domku z ogrodem i kawałkiem łąki, gdzieby mógł spokojnie dokonać żywota w starości. Z najwyższą niechęcią patrzył Szekspir na edycye dzieł swoich, bo to uszczuplało jego dochody. Publiczność, zamiast chodzić do teatru, kupowała książkę i czytywała dramaty i tragedye w domu. W sonetach żali się wciąż Szekspir na zawód aktorski, cierpi na tem, że świat pogardza pracownikami sceny, zawód zaś swój uważa jeno za sposób zarobkowania, który w latach młodzieńczych ocalił go od śmierci głodowej. A jednak ten zawód przynosił bardzo znaczne zyski. Wielcy aktorzy dorabiali się majątków. W r. 1606 w *Return from Parnassus* Kemp radzi dwom studentom poświęcić się aktorstwu, jeżeli chcą mieć wielkie dochody. W pamflecie, drukowanym w tym samym roku p. t. „*Batsey's Ghost*“, złodziej, którego za chwilę mają obwiesić, radzi przechodzącemu obok aktorowi, aby z dochodów kupił sobie majątek ziemski, a honory i zaszczyty przyjdą później same. Epigramat, zatytułowany „*Theatrum et Licentia*“ w książce „*Laquei ridiculosi*“ (1616), powiada o zawodzie aktorskim, iż więcej daje „dóbr“ pracownikom sceny, niż przynosi „dobra“ publiczności na widowni. Wiadomo zresztą, iż Szekspir nie dbał bynajmniej o sławę aktora ani autora, cenił zaś pióro i scenę jedynie ze względu na korzyści materyalne, jakie przynoszą.

Twórca „Hamleta“ przeszedł zresztą zbyt ciężką szkołę nędzy w dzieciństwie, aby nie miał cenić złota, jako źródła niezależności i dobrobytu. Ojciec jego całemi miesiącami nie pokazywał się na ulicy z obawy przed wierzycielami. Sam Will w dzieciństwie był kiedyś osmagany i wsadzony do kozy za jakiś dług niezapłacony. Marzeniem jego było nabyć posiadłość w mieście rodzinnem, gdzie uważano go jedynie za „podłego“ aktora i autora sztuk teatralnych: to też dedykacye dzieł czynione były przez Szekspira bardzo umiejętnie, dedykacye zresztą były na owe czasy jedynym dochodem z drukowanych dzieł poetyckich. Podstawę majątku osobistego Willa dał lord Southampton, który za dedykowane dzieła ofiarował 1000 liwrów. Była to suma ogromna, jeżeli zważymy, iż za dedykacyę płacono średnio po 5 liwrów, i że 1000 liwrów ówczesnych równa się co najmniej 100.000 franków nowoczesnych.

Od r. 1596 dobrobyt Szekspira wzrasta. W październiku tegoż roku ojciec Willa, dzięki pomocy syna, otrzymał dyplom od *Heralds College*, przyznający rodzinie Szekspirów *gentry* (drobne szlachectwo). Odtąd syn i ojciec mieli prawo dołączać do nazwiska tytuł *gentleman'a*. Ale Szekspir nie poprzestał na tem. Nie mogąc sam uzyskać korony szlacheckiej ze względu na swój zawód aktorski, Will dostarczył ojcu środków do starania się o dyplom szlachecki. Jakoż otrzymał go stary Szekspir dzięki chciwości na pieniądze Wiliama Dethi'a, szefa heroldyi, który w kilka lat później za łapownictwo złożony został z urzędu. Ród Szekspirów otrzymał pozwolenie na przyłączenie do nazwiska przydomku „Aden“, oraz na używanie herbu, przedstawiającego wysoki miecz z napisem: *Il est d'or.* Na szczycie tarczy herbowej widnieje szyszak z sokołem, również trzymający w szponach miecz z dewizą: *Non sans droict.*

W jesieni 1597 roku genialny dramaturg nabył dom na New Place, w najpiękniejszym punkcie Stratfordu, za 60 liwrów. Natychmiast po dokonaniu kupna wziął się do restaurowania swojej posiadłości i zakładania dwóch ogrodów; widząc zaś, iż ziemi, jak na szlachcica, zamało, potrochu kupuje przylegające grunty. Już w r. 1598 rejestry gminne wymieniają Szekspira, jako najpoważniejszego właściciela ziemskiego w mieście. Następnie dostarczał Will ojcu środków na prowadzenie procesu z niejakim Johnem Lambertem o prawa własności siedziby w Asbie. Sprawa ciągnęła się przez lat 19, a roznamiętniła Willa tak dalece, że dla dokuczenia rodzinie Lambertów napisał „Poskromienie złośnicy“.

Korespondencya Abrahama Sturleya ze szwagrem Ryszardem Quiney, którego syn ożenił się z najmłodszą córką Szekspira, świadczy, iż Will prowadził bardzo pomysłowo i szczęśliwie swoje sprawy majątkowe. W r. 1605 wziął on w dzierżawę dziesięciny w Stratford, Bishopton i Walcomba. Wypożyczał też kapitały na 10 prc. Niebawem kupił majętność Ackerland za 60 liwrów, wreszcie w roku 1612 za sumę 140 liwrów stał się właścicielem domu z ogrodem w Londynie. Zajmował się też bardzo skrzętnie najdrobniejszemi swojemi sprawami majątkowemi. W aktach sądowych z r. 1604 znajdują się dokumenty, świadczące, iż Szekspir wytoczył proces niejakiemu Filipowi Roggersowi, który nie dopłacił mu sześciu szylingów za wzięty owies. Procesów zresztą, zwłaszcza z powodu dzierżawy dziesięcin, miał Szekspir więcej, niż włosów na głowie.

Pobyt więc w Londynie, zajęcia aktora i dyrektora nie przeszkadzały Szekspirowi do myślenia o powiększaniu fortuny i o uzyskiwaniu coraz to nowych przywilejów, wywyższających go ponad poziom sfery aktorskiej. W r. 1599, po dłuższych staraniach, otrzymał prawo podpisywania się: *Wm Shakespeare of Stratford-upon-Avon in the County of Warwich, Gentleman.* Zresztą nie bardzo sobie tytuły jego ceniono. W rokn 1623 dwaj towarzysze sceniczni Willa, wydając świeży tom dzieł dramatycznych, w dedykacyi nazywają Szekspira „służebnym“ (w znaczeniu owej epoki) szlachetnego lorda Pembrock i Mongomery.

Badanie papierów rodzinnych i szpargałów gospodarskich Szekspira ukazuje w jasnem świetle genialnego poetę angielskiego, jako człowieka prywatnego: był to przedewszystkiem człowiek praktyczny, umiejący ze wszystkiego wyciągnąć korzyść dla siebie. Gdy mówi w „Kupcu weneckim“ o „położeniu ludzi pod względem majątku, pochodzenia, tytułów“, czerpie myśli z własnego doświadczenia, bo spryt życiowy w organizacyi duchowej Willa ze Stratfordu chadzał razem w parze z natchnieniem poetyckiem. Szczęśliwy wyjątek od ogólnego prawidła....

KRONIKA.

Kraków, 5 lipca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. T. Witkowski z Zurychu 2 złr. 61 ct.

P. Teofil Kurnikowski z Nowego Sącza nadesłał 1 złr. 20 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały, na ręce p. Leontyny Owczarkiewiczówney, skarbniczki Koła pań w Krakowie, przesłał p. Zygmunt Sękowski z Żywca wyjęte z puszki 5 złr. 7 ct.

Lekarze kliniki chirurgicznej krakowskiej złożyli na ręce p. Józefowej Kotarbińskiej 10 złr. i 5 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Składki. Honoraryum 50 złr., które ani zatrzymać, ani zwrócić nie może, przeznacza dr. Julian Łucki w Oświęcimiu na cele narodowe, jak następuje: na weteranów z r. 1831 10 złr., na weteranów z r. 1863 10 złr., na gimnazyum polskie w Cieszynie 10 złr., na szkołę polską w Biały 10 złr., na bursę im. Stefana Batorego w Wadowicach 10 złr.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał ze Lwowa na kilkutygodniowy urlop, który przepędzić zamierza w majątku swoim Busku.

Z uniwersytetu. Pp. Wilhelm Kahane, rodem z Rzeszowa, Paweł Stonawski, rodem z Bierzanowa, i Bolesław Gawiński, rodem ze Słabca w Królestwie Polskiem, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów prawa.

Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego odbędzie w niedzielę 7 b. m. wycieczkę do Wieliczki, dokąd urządzi wyścig dystansowy z Podgórza dla uświetnienia festynu na pogorzelców w Wojniczu. Wyjazd z gmachu „Sokoła“ punktualnie o godz. 5 po południu.

W teatrze letnim w parku krakowskim dana będzie dziś w piątek po raz pierwszy w obecnym sezonie komedyjka w 5 aktach C. Danielewskiego p. t. „Nasze Paryżanki“, z panią Szeretti-Myszkowską i z p. Danielewskim (autorem) w głównych rolach. Pani Szeretti-Myszkowska znana jest dobrze naszej publiczności z występów na scenie krakowskiej, jak również i p. Danielewski, wybornie odtwarzający w „Paryżankach“ typ Francuza.

W sobotę 6 bm. dany będzie „Palestrant“ w 4 aktach Millöckera, w niedzielę 7 bm. „Nasi Fikalscy“, w poniedziałek po raz drugi „Nasze Paryżanki“, we wtorek po raz pierwszy „Indigo“, komiczna opera w 4 aktach Straussa.

Z Nowej Wsi Narodowej piszą do nas: Temi dniami właścicielka realności z Nowej Wsi Narodowej, kobieta w starszym wieku, wyszedłszy o godzinie 10 przed południem za rogatkę Łobzowską celem dogladania ludzi, zajętych przy robocie na gruntach między rogatką Łobzowską a bastyonem Nr. 2 około ulicy Łobzowskiej, napadniętą została przez nieznanego mężczyznę-włóczęgę tam leżącego, który następnie obalił ją, niezawodnie w zamiarze ograbienia, lecz na krzyk, uciekł ulicą Łobzowską do miasta. — Zwracamy tedy uwagę organów policyjnych, aby zechciały rozciągnąć swój nadzór nad podobnemi indywiduami, które tam bardzo często spotkać można, i aby podobne fakty w biały dzień i tak blisko miasta nie powtarzały się w tej miejscowości, i upraszamy w interesie bezpieczeństwa publicznego o należyty porządek i dozór.

Dyrekcya galic. Zakładu dla ociemniałych we Lwowie podaje do wiadomości, że od 1 września b. r. będzie tamże kilka miejsc wolnych dla dzieci w wieku 10 do 12 lat, religii katolickiej, zupełnie ociemniałych, a zresztą zdrowych fizycznie i umysłowo. Podania należy wnosić do 1 sierpnia b. r. do Dyrekcyi galic. Zakładu dla ociemniałych we Lwowie. W podaniu należy wymienić: dokładną datę urodzenia, obrządek, zawód rodziców, stan ich majątku i miejsce przynależności.

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przyznał na posiedzeniu z dnia 29 czerwca b. r. z funduszu imienia Adama Mickiewicza 4 zapomogi po 50 złr. najbardziej potrzebującym wdowom i sierotom, przedstawionym przez wydziały Kół, a mianowicie: 1) wdowie po prof. gimn. we Lwowie, matce 7 dzieci; 2) wdowie po suplencie gimn. w Jarosławiu, matce 5 dzieci; 3) wdowie po naucz. gimn. w Krakowie, matce 4 dzieci; 4) wdowie po suplencie gimn. w Jaśle z powodu wyjątkowej nędzy.

Śledztwo dyscyplinarne. „Kuryer Lwowski“ donosi: Czterem nauczycielom ludowym okręgu stanisławowskiego wytoczyła kraj. Rada szkolna śledztwo dyscyplinarne z powodu uchwały, powziętej d. 7 kwietnia b. r. na zgromadzeniu oddziału pedagogicznego z przystąpieniem do petycyi, wniesionej przed Radę państwa w sprawie płac i lat służby. Zajmującą będzie rzeczą, na zasadzie jakich ustaw petycyonowanie do parlamentu należy do rzeczy zabronionych. Dotknięci nauczyciele, [illegible] zostali zasądzeni, odwołają się do trybunału administracyjnego, ewentualnie państwowego ze skargą na krzywdę, a względnie na naruszenie ustaw zasadniczych.

Samobójstwo. We Lwowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Edward Hołdasiewicz, emerytowany starszy dyrektor lwowskiego zakładu więziennego. Samobójstwa dokonał w przystępie obłędu umysłowego, następstwa długotrwałego nerwowego rozdrażnienia, które już przed dwoma laty dawało mu się tak dotkliwie uczuwać, iż musiał przenieść się w stan spoczynku. Ś. p. Hołdasiewicz, przed objęciem posady dyrektora więzień, był oficerem artyleryi austryackiej.

Z Kołomyi. „Gazeta Kołomyjska“ donosi: Ensemble Carl-Theatr'u zajechał był tamtego tygodnia na dwa przedstawienia do Kołomyi. Nauczona doświadczeniem publiczność nasza nie poszła tym razem na lep artystów *von draussen*. Na obu przedstawieniach świeciła sala niewidzianemi jeszcze u nas pustkami. Tych, którzy nie przybyli, możemy pocieszyć, że nie mają czego żałować.

Teatr polski w Czerniowcach. We wtorek d. 2 b. m. Polacy czerniowieccy pożegnali trupę teatru im. hr. A. Fredry, która w tym właśnie dniu dawała dwunaste z rzędu i ostatnie przedstawienie. Po skończeniu widowiska, kiedy wśród oklasków podniesiono kurtynę, dwaj członkowie komitetu, zawiązanego dla popierania sceny polskiej, wręczyli dyrektorowi Antoniewskiemu piękny wieniec laurowy, związany wstęgami o barwach narodowych. Na wstęgach znajdował się napis: „Teatrowi im. hr. Aleks. Fredry — Polacy w Czerniowcach“. Aktowi temu towarzyszyła owacya ze strony całej publiczności, która z lóż i parteru poczęła rzucać na scenę róże. Był to znowu, jak przy powitaniu, deszcz kwiecia, które podłogę sceny w jednej chwili zamieniło na kobierzec z kwiatów. Widocznie wzruszony serdeczną życzliwością współdyrektor p. Antoniewski odpowiedział ze sceny ciepłemi słowy podzięki i zapewnieniem, że scena stanisławowska będzie się starała usprawiedliwić zaufanie, jakie pokłada w niej publiczność kresowa polska. Słowa te przyjęto długotrwałym huraganem oklasków i okrzykami: „Do widzenia na rok przyszły!“ — Artyści polscy następnego dnia rannym pociągiem opuścili miasto, udając się na dłuższy pobyt do Krynicy.

Z Bukowiny. Czerniowiecka „Gazeta Polska“ pisze: Donoszą nam o fakcie następującym: Synek państwa K. w Sadogórze uczy się prywatnie w domu, jednak na godzinę religii rzym.-katolickiej uczęszcza do miejscowej szkoły ludowej. Państwo K., Polacy, ubierają swe dzieci w strój polski i przed paru dniami chłopczyk w konfederatce, którą zawsze nosi, udał się na religię do szkoły. Na wstępie jednak spotkał malca dyrektor zakładu, Niemiec z rodu, ale obecnie już Rumun i prawosławny, p. Schorsch, i w surowych słowach odesłał go napowrót do domu, oświadczając, że „tutaj nie jest wasz kraj, więc polskich czapek nosić nie wolno; że więc puści go do szkoły dopiero wtedy, gdy strój zmieni.“ Chłopiec rozpłakał się i powrócił do domu. Fakt powyższy świadczy dosadnie, do jakiego zdziczenia doszła polonofobia pewnych sfer na Bukowinie, jeżeli nawet taki pan Schorsch ośmiela się w podobny sposób nadużywać swej władzy w

szkole. Sądzimy, że p. inspektor szkolny, dowiedziawszy się o wypadku, raczy pouczyć sadogórskiego pedagoga o jego prawach i obowiązkach. Dotychczas nie ma przepisu, któryby uczniom szkół ludowych wzbraniał nosić konfederatki, lub polskie czamarki. W szkołach czerniowieckich paruset chłopców nosi czapeczki sokole i nikt jeszcze nie poważył się z tego powodu obrażać narodowego uczucia dzieci. Doprawdy, tego już chyba zawiele!

Hojny zapis. W Warszawie zmarł właściciel dóbr ś. p. Klemens Paprocki, właściciel majątku Potycz, położonego w powiecie grójeckim, a odległego o 42 wiorsty od Warszawy. Nieboszczyk za życia miał tylko dobro ogółu na myśli, więc nie dziw, że dobra Potycz i Marynin, składające się z 50 włók ziemi żytnio-pszennej, będącej w dobrej kulturze, zapisał na rzecz warszawskiego Tow. ogrodniczego. Dobra te oceniają na sumę 200.000 rs. Jest tam las iglasty na przestrzeni 14 włók, 5 stawów zarybionych, piękny dwór, park angielski i ogród owocowy.

Poważny projekt. Na ostatniem posiedzeniu komitetu hygieny ludowej w Warszawie, jak donosi „Kuryer Warszawski", dr. Cetnarowicz poruszył projekt utworzenia ruchomych oddziałów okulistycznych. Na czele oddziału takiego stałby lekarz-okulista. Celem oddziału byłoby odbywanie wycieczek po kraju, badanie wzroku ludności małomiasteczkowej, wiejskiej i robotniczej, i udzielanie chorym na oczy porad lekarskich, a nawet wykonywanie operacyj. Wszyscy niemal lekarze projekt ten uznali za bardzo pożyteczny z wielu względów. Przedewszystkiem, jak w każdej chorobie, tak i w chorobach oczu, najważniejsza jest rzeczą udzielanie porady, a względnie pomocy, w pierwszem stadyum choroby. Tymczasem lud wiejski i robotnicy, chociaż wiedzą, jak ważnym i delikatnym organem są oczy, wzywają pomocy lekarza wówczas dopiero, kiedy już jest zapóźno. Częstokroć drobniutka plewa, ziarnko węgla lub opiłka żelaza, nie wyjęte prawidłowo, wywołują groźne zapalenie oczu, powodujące nieraz nawet utratę wzroku. Takie drobne cząsteczki ciał obcych lud wydobywa często przy pomocy nie zawsze czystego kawałka drzewa lub szmaty i dość często naraża się przez to na choroby. Bardzo wadliwy jest też na prowincyi sposób zaopatrywania się w okulary. Mało kto pyta lekarza-specyalisty, jakie okulary nosić powinien, lecz nabywa u handlarza takie, jakie mu w ręce wpadną. Okulary te bardzo często mają szkła nierówne, a ponieważ nie są dla oka właściwie dobrane, zamiast oddawać przysługę, przyśpieszają utratę wzroku. Zwracano też uwagę na to, że na prowincyi mało jest lekarzy-okulistów, zdarza się więc nieraz, że lekarz, widząc chorobę groźniejszą, odsyła chorego do specyalisty, a że nie każdy włościanin lub robotnik posiada środki na podróż do odległego miasta, więc pozostaje w domu i nie leczy się wcale lub u owczarka. Utworzenie ruchomych oddziałów okulistycznych przyniosłoby więc pożytek wieloraki. Oddział badałby wzrok chorych, dostarczał im okularów, udzielał wogóle porady lekarskiej, a równocześnie lekarz miejscowy od okulisty, kierującego oddziałem, nabywałby wiadomości specyalnych, któreby następnie w praktyce swojej mógł spożytkować. Z tych względów byłoby bardzo pożądanem, ażeby oddział okulistyczny został zorganizowany już na wystawie hygienicznej. Oddział taki mógłby na wystawie rozpocząć swoją działalność, a jeżeli próba taka wykaże istotną użyteczność oddziału, uda się może później wyjednać fundusze na utworzenie stałych, ruchomych oddziałów okulistycznych i na zupełne w ten sposób urzeczywistnienie projektu dra Cetnarowicza. W każdym razie projekt ten ma znaczenie bardzo doniosłe i zasługuje ze wszech miar na gorące poparcie.

Maszyna zecerska. „Kuryer Warszawski" donosi: W tych dniach niejaki M. T. pokazywał w Smoleńsku model maszyny zecerskiej własnego wynalazku. Maszyna ta ma odznaczać się: prostotą konstrukcyi, łatwością naprawy, szybkością składania czcionek, oszczędzaniem czcionek i t. d. Składa się ona z szeregu 108 rur, podobnych do fistuł organowych, oraz z takiejże liczby klawiszy, po których poruszeniu do „winkelhaka" zecerskiego dostaje się odpowiednia czcionka. Skoro jeden winkelhak zostanie wypełniony, za pomocą specyalnego przyrządu opada, a jego miejsce zajmie drugi, próżny. Długość winkelhaka może być dowolna. Skoro w rurze braknie czcionek, okazuje się tam klapa, poczem maszynista zaopatruje rurę w świeży zapas czcionek. Za pomocą tej maszyny można w ciągu godziny złożyć 3.000 czcionek, ale wynalazca zapewnia, że zręczny zecer-maszynista może złożyć nawet 7.200 czcionek na godzinę. Wszelkich napraw można dokonać łatwo w ciągu pięciu minut. — Gdyby maszyna taka istotnie była praktyczna, dzisiejsi zecerzy przeszliby wkrótce... do historyi.

Z Berlina donoszą: Do liczby nielicznych świątyń katolickich w Berlinie przybędzie nowa, mianowicie na przedmieściu Wilmersdorf. W święto Piotra i Pawła odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kościół, który wzniesiony zostanie pod wezwaniem św. Ludwika, na pamiątkę ś. p. Ludwika Windhorsta.

P. Ganswindt robił w tych dniach na ulicach Berlina próby dorożki z motorem deptakowym, który wprowadzał w ruch stojący z tyłu mężczyzna, depcząc dźwignię, poruszającą cały mechanizm. Podczas pierwszej próby milę przejechano w 53 minuty, podczas zaś drugiej w 29 minut. Wkrótce odbędą się próby łodzi, poruszanej za pomocą tegoż motoru, a następnie próby z przyrządem do kierowania balonami.

Studya kobiece. Komisya dla spraw oświaty sejmu pruskiego uchwaliła 2 b. m. jednogłośnie dopuścić kobiety do egzaminu dojrzałości i do studyów medycznych. Przedtem oświadczył rząd, że zasadniczo nie sprzeciwia się dopuszczeniu kobiet do słuchania wykładów na uniwersytetach, tem bardziej, iż doświadczenia, poczynione w Berlinie i Getyndze, przemawiają na korzyść kobiet. Kanclerz Hohenlohe oświadczył na posiedzeniu rady ministrów pruskich, że uważa za słuszne dopuszczenie kobiet do egzaminów lekarskich.

Z Paryża. P. Jerzy Hugo, wnuk wielkiego poety Wiktora Hugo, został świeżo naczelnym redaktorem paryskiej „Nouvelle Révue", której dyrekcyę zatrzymuje przy sobie pani Adam. Będzie to pierwszy występ w publicystyce wnuka wielkiego autora „Pracowników morza" i „Nędzników".

Na Saharze. Ogłoszone za rok ubiegły dane statystyczne zadziwiają wszystkich, wyobrażających sobie Saharę, jako niezmierzone, piaszczyste morze. Statystyka wykazuje, że algierska część Sahary posiadała 9 milionów owiec, przedstawiających wartość 175 milionów, a podatek od nich wyniósł 1,765.000 franków. Poza tem znajdowały się 2 miliony kóz i 260.000 wielbłądów, których właściciele zapłacili 1 milion podatku. Oprócz tego w oazach francuskiej Sahary hodują palmy daktylowe, cytryny, pomarańcze, pieprz turecki etc. etc. Słowem, statystyka wcale dobrze świadczy o Saharze i należy przypuszczać, iż niebawem Europejczycy jeździć tam będą na letnie mieszkanie.

Mianowania i przeniesienia nauczycieli.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Władysława Traczyńskiego w Stanisłówce, Józefę Kwiatkowską w Bartkówce, Bazylego Dzikowskiego w Walawie, Pawła Myssaka w Dublanach, Maryę Kliszównę starszą nauczycielką 4-klasowej szkoły mięszanej w Krakowcu, Wilhelma Hawla nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Dobromiu, Kaspra Płonkę nauczycielem w Dębowie, Czesławę Arvayową młodszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Drohobyczu, Józefę Olszańską młodszą nauczycielką tejże szkoły, Emila Jana Kockę młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu, Otylię Jakubiczkównę młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły mieszanej „na Zadwórnem" w Drohobyczu, Andrzeja Szmyda nauczycielem w Bziance, Michalinę Bienikównę nauczycielką w Ostrowie, Stanisława Kowala młodszym nauczycielem 5-klasowej szkoły mięszanej w Łańcucie, Tomasza Dzieniewicza młodszym nauczycielem i Emilię Smolkową młodszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Przeworsku.

Zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Salamona Handla w gimnazyum w Brodach, Dezyderego Ostrowskiego w gimnazyum w Jaśle, dr. Jana Leciejewskiego w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Wiktora Pogorzelskiego w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Andrzeja Aliskiewicza w gimnazyum II we Lwowie, Teofila Stupnickiego w gimn. V we Lwowie, Konstantego Wojciechowskiego w gimnazyum V we Lwowie, Emila Jarmulskiego w gimnazyum w Tarnowie, Pawła Postla w szkole realnej w Krakowie, Feliksa Urbanowicza w szkole realnej w Krakowie.

Przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: dr. Ludwika Boratyńskiego z gimnazyum w Bochni do gimnazyum w Tarnowie, Włodzimierza Stępienia z gimnazyum w Brodach do Jarosławia, Ludwika Petryńskiego z gimn. w Brodach do Rzeszowa, Gustawa Schönbacha z gimnazyum w Brodach do Stanisławowa, Antoniego Olberka z gimnazyum w Brzeżanach do Tarnopola, Aleksandra Demkowicza z gimnazyum w Drohobyczu do gimnazyum akademickiego we Lwowie, Michała Waszkiewicza z gimnazyum w Brzeżanach do Kołomyi, Włodzimierza Maślaka z gimnazyum w Jaśle do Stanisławowa, Hipolita Neuwirtha z gimn. w Jaśle do gimn. III w Krakowie, Stefana Żydowskiego z gimnazyum w Kołomyi do Sambora, Leona Dolnickiego z gimn. w Kołomyi do gimnazyum akademickiego we Lwowie, Teofila Mryca z gimn. w Kołomyi do Drohobycza, Bronisława Kąsinowskiego z gimn. św. Anny w Krakowie do Rzeszowa, dr. Zygmunta Zapałę z gimnazyum św. Anny do gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Gerarda Felińskiego z gimnazyum św. Jacka do gimnazyum św. Anny w Krakowie, Stanisława Sobińskiego z gimnazyum św. Jacka do gimnazyum św. Anny w Krakowie, Józefa Wyrobka z gimnazyum św. Jacka w Krakowie do gimnazyum w Wadowicach, Jana Kreinera z gimnazyum III w Krakowie do Bochni, Włodzimierza Dykiego z gimnazyum akademickiego we Lwowie do Brzeżan, Bazylego Hrycewicza z gimnazyum akademickiego we Lwowie do Brzeżan, Kazimierza Strzeleckiego z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie do Jarosławia, Szymona Smala z gimnazyum IV we Lwowie do Tarnopola, Tadeusza Pelczarskiego z gimnazyum IV we Lwowie do Jarosławia, Józefa Webera z gimnazyum V do szkoły realnej we Lwowie, Karola Nittmana z gimnazyum V do IV we Lwowie, Leoncyusza Kuźmę z gimn. V we Lwowie do Przemyśla, Kazimierza Jakla z gimn. w Rzeszowie do gimn. Fran. Józefa we Lwowie, Jana Łubaczewskiego z gimnazyum w Rzeszowie do Brodów, Kazimierza Eliasza z gimnazyum w Samborze do Złoczowa, Michała Matusiaka z Tarnopola do gimnazyum Brzeżanach, Józefa Bielskiego z gimnazyum w Tarnowie do Wadowic, Ludwika Młynka z Wadowic do gimnazyum III w Krakowie, Wojciecha Turosza ze Złoczowa do gimnazyum V we Lwowie, Feliksa Tobiczyka ze szkoły realnej w Krakowie do gimnazyum w Bochni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** Wczoraj dano w teatrze miejskim po raz drugi „Fausta" Gounoda. W roli tytułowej wystąpił po raz pierwszy tenor warszawskiej opery, p. Stefan Wołoszko. Wrażenie wczorajszego występu artysty nie było dodatnie, mimo że śpiewak ten posiada wiele rutyny tak w grze, jak i w śpiewie. Głos jego nie jest silny, lecz przyjemny, chociaż tony rejestru górnego są już nieco zmęczone, skutkiem czego atakowanie forsowne tychże sprowadza załamywanie się głosu. Bardzo być może zresztą, że p. Wołoszko był wczoraj mniej korzystnie do śpiewu usposobiony, a pierwszy występ na obcej scenie onieśmielająco na niego podziałał. Z sądem więc ostatecznym wstrzymać się musimy do dalszych występów tego artysty.

Na wczorajszem przedstawieniu w 3 i 6 odsłonie, gdy tak p. Konarska, jak i p. Wołoszko śpiewali po włosku, robiła opera nasza wrażenie, iż chwilowo bawimy nie w Krakowie, lecz gdzieś daleko na południu. Z drugiej strony jednakże zauważyć należy, że artyści opery warszawskiej oprócz „Halki" i „Strasznego dworu" wszystkie inne opery śpiewać muszą po włosku, i stąd pochodzi trudność wyuczenia się tekstu polskiego dla kilku występów na naszej scenie.

Pani Konarska śpiewała bardzo poprawnie. Bardzo sympatycznym Sieblem była p. Strassernówna, grała i śpiewała „con amore" i zmuszona była powtórzyć w akcie 3 pieśń o kwiatkach. Mefista, jakiego dał nam p. Jeromin, już dawno nie widziano na polskiej scenie; p. Górski również zasłużył na oklaski, których mu nie szczędzono. Chóry szły gładko, szczególniej chór żołnierzy w akcie czwartym.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 3 lipca. Piszę pod bardzo przykrem wrażeniem, gdyż zastaję Szczawnicę prawie pustą pod względem doborowego towarzystwa, a przecież zasługuje urocze to miejsce kąpielowe, przez pierwszych lekarzy polskich od dwóch wieków zalecane, na lepsze traktowanie i popieranie ze strony dzisiejszego pokolenia lekarzy. Od lat sześciu ciągłe i nieustające wkłady tak ze strony zarządu górnym zakładem, tj. od p. Feliksa Wiśniewskiego, jak i na Miedziusiu ze strony p. dr. Józefa Kołaczkowskiego postawiły Szczawnicę na wysokości pierwszorzędnych zakładów kąpielowych europejskich, a na piękność naszych Pienin i jej perły Szczawnicy, chyba nie znajdzie się krytyki. Gdzież więc przyczyna, że Szczawnica najniesłuszniej z każdym rokiem upada w opinii — lekarzy polskich? Połączenie siecią kolejową Szczawnicy przez Czorsztyn z Chabówką i przez Krościenko-Łącko z Starym Sączem byłoby deską zbawienia dla tego zdrojowiska. Czas najwyższy, aby pomyślano o ratunku Szczawnicy, gdyż najlepsze chęci jednostek nie wiele w tym względzie pomogą.

Podczas gdy jednostki te, jak pp. Wiśniewski i dr. Kołączkowski, formalnie się rujnują na najnowsze komforty, pp. lekarze patrzą się na to obojętnie, — a można zapytać, gdzie są w naszym kraju skuteczniejsze wody na choroby płuc, jak w Szczawnicy, czy jest w całym kraju tak dobrze i wygodnie urządzony zakład wodoleczniczy, jak dr. Kołaczkowskiego, czy są gdzie tak piękne parki i spacery, jak w zakładzie górnym Szczawnicy, lub na Miodziusiu.

Nowościami w Szczawnicy od roku przeszłego są na Miodziusiu oświetlenie elektryczne przeszło 70 lampami, urządzenie doskonałego, a taniego pensyonatu dla zakładu wodoleczniczego, w górnym zakładzie odrestaurowano kompletnie wille „Brat" i „Siostra", dano we wszystkich domach zakładowych nową wentylacyę, we wsi i w zakładzie urządzono przeszło 20 studzien, nowy wodotrysk przed restauracyą Oleksego, 8 hydrantów nowych do zlewania, śliczną stylową werandę dla muzyki na Miodziusiu, urządzono osobny budynek inhalacyjny w górnym zakładzie itd.

Do 1 lipca br. przyjechało 960 osób i to przeważnie ubogich starozakonnych, ale spodziewać się należy, że wobec cudownej pory sezon się ożywi; przybywa tu książę Adam Sapieha około 10 bm. Ze świata literackiego bawi tu p. Święcicki z Warszawy. Wydział krajowy wyasygnował 6000 złr. na naprawę drogi w Pieninach i dla ostatecznego uregulowania sprawy rozszerzenia drogi ma tu przybyć jeden z członków Wydziału krajowego i inżynier p. Biernacki.

Do Krynicy ma przybyć na kilka godzin cesarzowa austryacka, bawiąca w Bardyowie. Spodziewają się również, że się Węgrom uda zaprosić monarchinię do zwiedzenia Czerwonego Klasztoru i Pienin, a w takim razie możeby odwiedziła i Szczawnicę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 5 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·7 mm	744·2 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,8	+14°,5	+21°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	SW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	84 %	55 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	8	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Cheb (Eger), 5 lipca. Tutejsza Izba handlowa na wiadomość o złożeniu mandatu przez dr. Plenera wystosowała do niego pismo, w którem wyraża żal z powodu jego ustąpienia, a zarazem nadzieję, że nie jest to postanowienie nieodwołalne. Z tego powodu Izba uchwaliła jednomyślnie głosować przy nowych wyborach na Plenera.

Petersburg, 5 lipca. „Agencya Rosyjska" donosi: Przybyła wczoraj do Petersburga deputacya bułgarska, złożona z ośmiu osób. Na jej czole stoi metropolita Klement; do deputacyi należą dalej: archimandryta Bazyli, prezes sobrania narodowego Teodorow, dr. Mołłow, Nebatkow, Geszow, Wazow, „poeta" i Minewicz. Deputacya przywiozła wieniec na grób cara Aleksandra III; złożenie wieńca nastąpi dzisiaj podczas nabożeństwa żałobnego za cara Aleksandra III.

Metropolitę Klementa odwiedzili w jego mieszkaniu: wiceprezes petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego W. K. Sabler, sekretarz i członek honorowy Towarzystwa słowiańskiego W. I. Aristow i inni członkowie Towarzystwa.

Pobyt deputacyi w Petersburgu potrwa około dziesięciu dni.

Petersburg, 5 lipca. „Praw. Wiestnik" zamieszcza, co następuje: „Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wyjednał na zasadzie najpoddanniejszego memoryału rozkaz carski co do wprowadzenia w wykonanie poniższych zarządzeń:

1) Zakładane na zasadzie zatwierdzonej przez cara w dniu 29 sierpnia 1869 roku uchwały komitetu ministrów i pozostające pod zawiadywaniem ministerstwa spraw wewnętrznych prywatne i miejskie szkoły techniczno-rzemieślnicze z kursem szkół powiatowych i elementarnych — poddać pod zawiadywanie ministerstwa oświaty na jednakowych z innemi zakładami naukowemi, podległemu temu ministerstwu, zasadach.

2) Wszystkie otwierane na zasadzie tegoż prawa zakłady naukowe wskazanego typu poddać pod zawiadywanie ministerstwa oświaty. — Prawo niniejsze jest faktem nader doniosłym dla sprawy rozwoju w Rosyi wykształcenia przemysłowego i stanowi uzupełnienie prawa z dnia 17 kwietnia 1881 roku, na którego mocy wszelkie szkoły techniczno-rzemieślnicze i inne szkoły profesyonalne, pozostające pod zarządem ministerstwa skarbu, przekazane zostały ministerstwu oświaty celem ujednostajnienia kierunku szkolnictwa".

Londyn, 5 lipca. Pożyczka chińska w nominalnej kwocie 1 miliona funtów, została tu przy emisyi dziesięćkrotnie pokryta.

San Francisco, 5 lipca. Parowiec, który tutaj przybył z Azyi, przywiózł wiadomość o niepokojach na wyspach Samoa. Mieszkańcy zgromadzili się na kilku punktach i zażądali energicznie ustąpienia Melietoy, jak niemniej zupełnego zniesienia monarchii. Konsulowie niemiecki i angielski ostrzegli urzędownie swoich ziomków przed dostarczaniem broni dla tubylczej ludności i zagrozili ciężkiemi karami za udział w rokoszu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej nowo wybrany poseł Bazant złożył przyrzeczenie poselskie.

Referent Kathrein referował ustnie o wnioskach, dotyczących środków zaradzenia nędzy, przyczem wzywał rząd, ażeby zarządzono odpowiednie dochodzenie i zażądano niezbędnych kredytów.

Następnie Izba przystąpiła w dalszym ciągu do dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Generalny mowca przeciwko budżetowi Kramarz zgadza się na zapatrywanie prezydenta ministrów Kielmansegga, że płace urzędników nie mogą być *levando* podwyższane; występuje jednakże przeciwko prezesowi Rady ministrów, który wczoraj wyszedł z roli odnośnie do pojmowania prawa urzędników do stowarzyszania się i wnoszenia petycyj, jako też przeciwko jego wywodom o stanie wyjątkowym, które muszą tylko zaostrzyć dotychczasowy stosunek Młodoczechów do ministerstwa. Zdaniem mowcy, pokojowy i niczem niezamącony przebieg uroczystości sokolskiej w Pradze dowodzi wymownie, że stan wyjątkowy jest zbyteczny. Czesi przekonani są, że kraje czeskiej korony mogą rozwijać się pomyślnie jedynie w związku z potężną i wolną Austryą. (Oklaski Młodoczechów.)

P. Rutowski, jako generalny mowca za budżetem, przyłącza się do oświadczenia prezesa Koła polskiego co do postawy wobec nowego ministerstwa, z zadowoleniem wita zapowiedzianą reformę sanitarną i pomnożenie władz politycznych w Galicyi, zaleca rządowi, ażeby wziął w swoje ręce uregulowanie kwestyi ubezpieczeń i wyraża nadzieję, że rewizya i uregulowanie prywatnych zakładów ubezpieczeń w jak najprędszym czasie dokonane zostanie.

Następuje rozprawa na tytułem 4 i 7 (ministerstwo spraw wewnętrznych, służba budownictwa, budowa dróg, budowle wodne, nowe budowle).

Formanek wnosi uregulowanie Łaby od Mielnika do Jeromierza.

Forcher żąda upaństwowienia tak zwanej drogi żelaznej od Eisenerz do Steyr.

Kaftan nalega o wykończenie budowy portu pod Holleschowitz pod Pragą, jak niemniej o budowę kanału Łaba-Wełtawa.

Mowca popiera życzenia funkcyonaryuszów prywatnych co do wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia na starość i omawia szczegółowo potrzebę regulacyi rzek w Galicyi. (Oklaski na ławach Polaków).

Sprawozdawca Kathrein zrzeka się głosu. (Wesołość. Oklaski). Tytuły 1, 2 i 3 zostały przyjęte.

Wiedeń, 5 lipca. Klub zjednoczonej lewicy uchwalił wczoraj jednogłośnie, wśród powszechnych oklasków, przyjąć przedłożony przez Beera adres do Plenera, w którym wyrażono głębokie ubolewanie z powodu złożenia przez niego mandatu i usunięcie się od działalności parlamentarnej, jak niemniej dano wyraz niepłonnej nadziei, że Plener wróci znowu do klubu i do życia publicznego.

Wiedeń, 5 lipca. „Pol. Corresp." otrzymuje z Belgradu wiadomość, że utworzenie gabinetu koalicyjnego (pod przewodnictwem Simicza) natrafia na wielkie trudności. Król wezwał wczoraj wieczór Novakovicza i jemu powierzył utworzenie postępowego gabinetu. Pomimo odmownej odpowiedzi Novakovicza nie jest wykluczone utworzenie postępowego gabinetu. Z drugiej strony rekonstrukcya gabinetu Kristicza, który podał się do dymisyi, jest także możliwa. W tym wypadku jednak Kristicz sam nie wszedłby już do nowego gabinetu, który przedłożyłby jutro zbierającej się skupczynie projekty finansowe.

Tylko w jednej z tych dwóch ostatnich kombinacyj możliwe jest załatwienie przesilenia. (Nastąpił więc wczoraj zwrot nieprzychylny dla Simicza, który uchodził zrazu za najsilniejszego kandydata na premiera. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 5 lipca. „Pol. Corresp." dowiaduje się z Belgradu, że przywódca postępowców Novakovicz odpowiedział królowi, iż nie może podjąć się utworzenia nowego gabinetu.

Berlin, 5 lipca. W tutejszym komisaryacie giełdowym otrzymano wczoraj prospekt 3-procentowej węgierskiej pożyczki złotej, która zostaje zaciągniętą w kwocie 45 milionów koron na regulacyę Żelaznej Bramy. W Niemczech emisya odbywać się będzie u Mendelsohna i Sp. w Berlinie, w Effecten- und Wekselbank'u, w Frankfurcie i w Północno-niemieckim Banku w Hamburgu.

Berlin, 5 lipca. „Reichsanzeiger" podaje do wiadomości, że berlińska Akademia umiejętności wybrała honorowego profesora Muzeum historyi naturalnej w Paryżu p. Olivier Cloizeaux na członka-korespondenta wydziału fizyko-matematycznego.

Hamburg, 5 lipca. Według informacyj, zasięgniętych przez „Hamburger Nachrichten" stan zdrowia księcia Bismarka nie pozostawia nic do życzenia; wszelkie inne wiadomości są wręcz zmyślone.

Paryż, 5 lipca. Komisya cłowa przyjęła wszystkiemi głosami przeciw trzem ugodę handlową ze Szwajcaryą. Méline wybrany został na sprawozdawcę.

Rzym, 5 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych dep. Cirmeni wystosował do ministra spraw zagranicznych bar. Blanc'a zapytanie w sprawie czynnego znieważenia robotników włoskich, popełnionego w dniu 1-ym lipca w Saint-Julien we Francyi.

Rzym, 5 lipca. Wczoraj przyszło w Izbie poselskiej do burzliwego starcia między podsekretarzem stanu Galli'm a posłem Marescalchi'm. Po posiedzeniu posłał Marescalchi swoich świadków Galli'emu. Dzisiaj miał odbyć się pojedynek.

Rzym, 5 lipca. Dzisiaj odbył się pojedynek pomiędzy podsekretarzem stanu Galli'm a deputowanym Marescalchi'm. Marescalchi raniony został w głowę, Galli zaś zlekka tylko draśnięty w lewą rękę.

Doniesienia o dymisyi Galli'ego są zupełnie bezpodstawne.

Londyn, 5 lipca. „Biuro Reutera" donosi z Pekinu, że pożyczka chińsko-rosyjska została tam już podpisaną.

Belgrad, 5 lipca. Przyjęcie dymisyi gabinetu przez króla uważane jest za rzecz pewną.

Prezydent ministrów Kristicz notyfikował dymisyę gabinetu wszystkim władzom krajowym.

Belgrad, 5 lipca. Simicz zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu. Rozpoczęto z Novakoviczem rokowania o utworzenie gabinetu postępowego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 5-go lipca 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	50
4% węgierska renta koron.	99	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1077	—
Akcye kredytowe	408	75
Londyn	121	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	27½
20 marek	11	85
20-frankówki za sztukę	9	61
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 5-go lipca. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 17·20. Żyto na wiosnę 5·95. Pszenica na wiosnę 6·95. Owies na wiosnę 5·99.

Wiedeń, 5-go lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·70; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·45; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 101·—; 5% obligi banku krajowego 102·20; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 327·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·75; losy z 1860 na 500 złr. 156·76; losy z roku 1860 na 100 złr. 161·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·37; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 282·30; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

Berlin, dn. 4 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 253·80 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 168·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 160·50 mrk. Ruble 219·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz posady lub dłuższego zastępstwa. Zgłoszenia przyjmuje p. **Józef Hanak**, droguerya, **Kraków**. 1601 1 2

Dla większych gospodarstw.

Bardzo dobry węgierski SMALEC

prawdziwy i czysty,

w nowych beczułkach z twardego drzewa, zawierających koło 50 kilogramów, po **66 cnt.** kilogram netto, nie licząc nic za beczułki, wysyła opłatnie za zaliczką do każdej austryacko-węgierskiej stacyi kolejowej 1356 1 13

J. SCHAPRINGER Pécs (Węgry).

Przy zbliżającej się porze!

Jedyna książka do nauki

Smażenia Konfitur

z wszelkich istniejących owoców

Smażenie Soków — Robienie Galaret — Marmolad — Kompotów — Doskonałych Mass Owocowych — Owoców suszonych — Lodów itp.

Florentyny i Wandy.

Cena 50 centów. 1566 2 5

Po przesłaniu przekazem pocztowym **56 ct.** wysyła franco **Drukarnia nar. W. Manieckiego, Lwów,** ulica Kopernika, L. 7.

L. 2.575.

Konkurs.

Zarząd król. wol. miasta Śniatyna rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady.

1) **Budowniczego miejskiego** z płacą 800 złr. i dodatkiem aktywalnym 150 złr. rocznie.

2) **Weterynarza miejskiego** z płacą 400 złr. i dodatkiem aktywalnym 80 złr. rocznie.

3) **Sierżanta policyi** oraz **komendanta miejskiej straży ogniowej** z płacą 400 złr. rocznie i umundurowaniem.

Kompetenci o każdą z tych posad dołączyć mają do podań:

a) metrykę urodzin na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia;

b) świadectwo zdrowia przez c. k. lekarza rządowego wystawione, względnie potwierdzone;

c) świadectwo moralności.

Nadto należy dołączyć do podań:

I. O posadę budowniczego miejskiego:

1) świadectwa z odbytych studyów technicznych;

2) świadectwo ze złożonego po myśli postanowień ustawy przemysłowej egzaminu, względnie z otrzymanej koncesyi na budowniczego.

Pierwszeństwo przy nadaniu posady budowniczego otrzymają kompetenci, którzy wykażą się prócz tego świadectwami z odbytej praktyki przy budowie dróg, mostów i kanałów.

II. O posadę weterynarza miejskiego:

1) świadectwa szkolne;

2) świadectwa ze złożonych egzaminów zawodowych.

III. O posadę sierżanta policyi miejskiej oraz komendanta straży ogniowej:

1) świadectwa z odbytej praktyki w charakterze samoistnego komendanta miejskiej straży ogniowej, względnie instruktora plutonu przy straży ogniowej większych miast:

2) świadectwa, wykazujące uzdolnienie do kierownictwa policyą miejską pod nadzorem inspektora policyi;

3) świadectwa szkolne.

Pierwszeństwo mieć będą wysłużeni podoficerowie c. i k. wojska, żandarmeryi i c. k. policyi.

Wszystkie wyż wymienione posady zostaną na razie prowizorycznie obsadzone, stabilizacya zaś nastąpić może najdalej w ciągu roku od dnia objęcia posady.

Podania, zaopatrzone wymaganemi świadectwami, można wnosić **do końca lipca 1895 r.** do Prezydyum Zarządu miasta. 1590 2 3

Śniatyn, 29 czerwca 1895 r.

C. k. kierownik Zarządu miasta:
Dr. Żurowski.

Zakopane.

Łazienki St. Krzeptowskiego

urządzone do wszelkich potrzeb hydropatycznych według wskazówek lekarskich, jakoto: natarcia, kąpiele ciepłe i zimne, słone, nasiadowe, igliwiowe własnego wyrobu, borowinowe parą ogrzewane, w tym roku znacznie rozszerzone, tusze ciepłe i zimne. Łazienki urządzone z komfortem, dzwonki elektryczne, strzelnica flowertowa, służba męska i żeńska dobrze wyćwiczona.

Nader korzystne kupno

kilkunastu parcel budowlanych po nader przystępnych cenach, tudzież **willi** obszernej, wygodnej (10 pokoi, 2 obszerne sale, piwnice, łazienki, wodociąg, stajnia).

Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 16, w sklepie.** 1557 3 10

Do nabycia w każdej księgarni

St. Koźmian, Rzecz o roku 1863.

Tom I.	broszur. złr. **2.50,**	w oprawie złr. **3.—**
„ II.	„ „ **3.—**	„ „ **3.50**
„ III.	„ „ **3.50,**	„ „ **4.—**
Całe dzieło	„ „ **9.—**	„ „ **10.50.**

494 29 40

Nakład Spółki wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą „**A. MOLL**".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna. 511 19 52

PO CENACH WARSZAWSKICH

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsin-Łun"

Zastępca i właściciel sklepu

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 267 24 0

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

A.B. & Cp.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe: Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.). **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński. w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włoki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Maćudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 721 15 24

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 złr.

Ciągnienie już we czwartek!

Główna wygrana wartości 1339 15 0

30.000 złr.

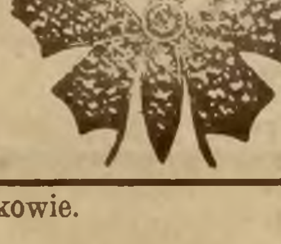
Losy polecają w Krakowie: J. M. Grajower, kantor wymiany, A. Holzer, dom bankowy, Albert Mendelsburg, dom bankowy.

Hotel krakowski w Częstochowie

istniejący od lat 70, **vis-a-vis klasztoru Jasnogórskiego,** przeszedł na moją własność, oraz został odświeżony i umeblowany podług tegoczesnych wymagań. **Bufet i piwnica** zaopatrzona tak z pierwszorzędnych firm krajowych, jak i zagranicznych. **Salony** odpowiednie **do przyjęć weselnych i zebrań towarzyskich;** zamówienia na takowe wykonuje się starannie i z całą znajomością sztuki kulinarnej. **Ceny przystępne.**

Polecając się Szanownej Publiczności, zostaje z szacunkiem

1048 11 12 **Franciszek Skupiński.**



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.

Czeska agencya 32 169 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Do racyonalnego czyszczenia ust i zębów: **Jedyne**

PURITAS MYDŁO do UST

Austr. i węg. patent. — Medale wystawy światowej Londyn 1862. — Paryż 1878.

Dra C. M. Faber'a przybocznego lekarza ś. p. JC. Mości Maksymiliana I. itp. Główne miejsce wysyłki: **Wien, I., Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Można tam dostać także: 253 13 13

C. i . uprz. **Eucalyptus esencyi do ust** wynalazku **Dra C. M. Fabera.**

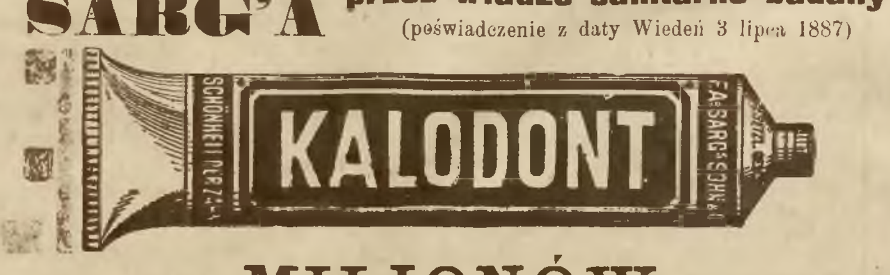
Dobra Kobylnica ruska z kolonią Fehlbach

położone w powiecie Jaworowskim, obszaru 1450 morgów, z tego 581 morgów pola ornego, 207 morgów łąk i pastwisk, 648 morgów lasu, będą sprzedane na licytacyi **dnia 8 lipca b. r. o godz. 10 rano w c. k. Sądzie obwodowym w Przemyślu** za jakąkolwiekbądź cenę.

Wadyum 22.000 złr. 1589 3 3

Warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu. — Bliższych wiadomości udziela zaś **kancelarya adwokata Dra Fryderyka Krattera we Lwowie,** ulica Mickiewicza, 12.

SARG'A przez władze sanitarne badany (poświadczenie z daty Wiedeń 3 lipca 1887)



kilka **MILIONÓW** razy

wypróbowany i za skuteczny uznany, przez dentystów polecany, a zarazem najtańszy

środek do czyszczenia zębów i utrzymania ich zdrowemi.

Wszędzie do nabycia. 123 40 40

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

91 55 0

JAWORZE (Ernsdorf, na Śląsku austr.). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony pensyonat otwarty przez cały rok. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Wyjaśnienia i prospekty za darmo i opłatnie. · Lekarz zakładu **Dr. Zyg. Czop.**

1056 22 28 Za zarząd uzdrowiska **Karol Forner.**

Konkurs.

Niniejszem ogłasza Wydział konkurs na **posadę lustratora w powiecie Rudeckim.**

Kompetenci winni się wykazać:

1) metryką chrztu, na dowód, iż nie przekroczyli 40 lat życia:

2) świadectwem, iż ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższe szkoły realne:

3) świadectwem buchalteryi:

4) świadectwami, wykazującemi ciągłość zajęcia aż do tego czasu.

Do posady lustratora przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr. Za wyjazdy otrzymywać będzie lustrator po 14 cent. za kilometr przebytej drogi i po 2 złr. dyet.

Na pokrycie tego wydatku przeznaczona jest roczna kwota 250 złr.

Obu stronom zastrzega się prawo trzymiesięcznego wypowiedzenia stosunku służbowego.

Bliższe określenie obowiązków lustratora obejmuje regulamin, który można przejrzeć w biurze Rady powiatowej. 1581 2 2

Podania należy wnieść do Wydziału **najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1895 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Rudkach,
dnia 25 czerwca 1895.

Sekretarz **Piotr Zbrożek.** Wiceprezes **Feliks Barański.**

W dobrach Wysockich JW. Stefana hr. Zamoyskiego

wakuje zaraz posada 1579 3 3

adjunkta gospodarczego

z zawodowem wykształceniem.

Zgłoszenia do **Zarządu dóbr p. Surochów.** Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi.

Dom dwupiętrowy

z ogrodem, w Krakowie, przy ul. Topolowej, 34, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub **zamiany na majątek ziemski.** Wiadomość tamże. 1476 6 6

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 49 0

Dr. med. Volbeding

prakt. homeopatyczny lekarz

Düsseldorf, Königs-Allee 6,

udziela znakomicie porady lekarskiej **listownio z najlepszym skutkiem.**

1305 Godziny ordyn. co dzień. 6 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 58 0

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

1564 5 10

Handel

E. Rozwadowskiego i Syna w Limanowy

poszukuje 1595 2 3

chłopca do praktyki

z ukończonym najmniej 12 rokiem życia i odpowiedniemi zdolnościami.

Pierwsza zachodnio-galicyjska

Fabryka Korków

do flaszek i beczek

Bernarda Mühlsteina

w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików.

Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 766 14 50

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: 1276 27 30

ulica Pijarska, L. 9,

róg ul. Sławkowskiej, przy plantach

L. 5.477.

Konkurs

na posadę **elewa miejskiego urzędu budowniczego w Rzeszowie,** z adjutum rocznych 600 złr. w. a.

Kompetenci przedłożyć mają podania z dowodami, że ukończyli 20, a nie przekroczyli 40 roku życia, że są obywatelami państwa austryackiego i dołączyć świadectwa odbytych studyów technicznych, tudzież praktyki zawodowej.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden, poczem w miarę uzdolnienia i zachowania się może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Magistratu **w terminie do d. 15 lipca 1895 r.** 1535 2 2

Z Magistratu król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, 20 czerwca 1895.

Schott.

Domek parterowy

z ogrodem

porządnie murowany, obejmujący 4 widne pokoje i obszerną kuchnię, położony za rogatką o 17 minut drogi pieszo od rynku krakowskiego, obciążony pożyczką hipoteczną. 1372 7 0

jest do sprzedania.

Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **1372.**

KAMIENICA

II piętrowa, cynkiem kryta, **z ogródkiem,** w bliskości Rynku głównego położona, dobrze się rentująca, **zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu.

Cena kupna 40.000 złr., z których na hipotece 18.500 złr. dług Banku kraj. na [illegible]

Bliższa wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1414 1 0

Do hurtownego składu papieru K. Angelusa w Krakowie

ul. św. Marka, L. 19,

potrzebny jest **starszy praktykant dochodzący.**

Zgłoszenia na miejscu. 1593 2 3

Mydło z soku brzozowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Tetschen n. Ł.,** jest wskutek swego osobliwego składu **jedynem mydłem,** które usuwa wszelkie **nieczystości skórne, trądziki, liszaje, czerwoność z twarzy i rąk,** a po którem cera staje się lśniąco białą. Dostać można po 25 i 40 ct. **w aptece A. Reifera w Krakowie,** Rynek gł., 13. 1243 7 20



Wyborny lep na muchy

w puszkach po 1 kilo 1 złr. 50 ct., w puszkach po ½ kilo 80 cnt. **Łapki na muchy** po 60 ct., 6 sztuk 3 złr., 12 sztuk 5 złr. 50 ct. za gotówkę lub za zaliczką wysyła 1542 2 0

H. Schön'a Syn
Sloupnic koło Leitomischl (Czechy).

Dwóch praktykantów

przyjmie zaraz handel galanteryjny

W. C. Angelusa

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 2.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony. Listy opłacone 10 centową marką przyjmuje **EGGART & Co., Medyolan (Włochy).** 509 20 20

Młyn z 20 morgami pola,

urządzony według obecnych wymagań, w pobliżu Krakowa, do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.**

Wiadomość: **Rybczyńska, Kraków, ul. św. Jana, l. 14, I piętro,** od 12 do 2 w południe. 1429 6 6

Na sprzedaż

razem lub pojedyńczo **wszystkie części składowe** przed 4 laty nowo urządzonej **gorzelni rolniczej.**

Bliższej wiadomości udzieli **H. H.** poste restante **Pilzno** 590 18 20